Rok XII. Nr. 152 — Sosnowiec, czwartek 3 czerwca 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon: 6.16.92, 14.97

KRAKÓW Jagiellońska Anny 12

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów

Niemcy wysłali łodzie podwodne
na wody hiszpańskie

BERLIN, 2. 6. Oficjalnie komunikują że 4 niemieckie łodzie podwodne — „U 28“ U 33 U—34 U—35 odjechały we wtorek z Niemieć udając się do Hiszpanii

Nawiązując do wiadomości o wysłaniu do Hiszpanii niemieckich łodzi podwodnych koła polityczne w Paryżu stwierdza, że zarządzenie władz niemieckich musi budzić poważne zastrzeżenia, oraz obawy iż doprowadzi do dalszych komplikacyj.

Sfery polityczne zaznaczają bowiem, ze wobec wycofania się Niemiec z dalszego udziału w systemie kontrolnym, wzmocnienie eskadry niemieckiej na wodach hiszpańskich może być zrozumiane wyłącznie tylko jako chęć czynnej interwencji Niemiec na rzecz generała Franco.

Wobec oświadczenia rządu Rzeszy, że okręty niemieckie na wodach hiszpańskich otrzymały rozkaz atakowania wszystkich napotkanych statków rządu hiszpańskiego, obawy nowych komplikacyj nie są bezpodstawne.

Nie jest też wykluczone że z chwilą pojawienia się niemieckich łodzi podwodnych będą coraz częstsze wypadki zatopienia handlowych okrętów hiszpańskich przez „nieznaną łódź podwodną“

Ślub ks. Windsoru
z p. Simpson

PARYŻ, 2. 6. W dniu dzisiejszym odbyła się w Tours uroczystość zaślubin według rytuału anglikańskiego ks. Windsoru z panią Simpson Po ślubie kościelnym nastąpił ślub cywilny.

W dniu jutrzejszym książę i księżna Windsoru udadzą się auten. do miejscowości La -Roche-Migennes w depertamencie Yonne, gdzie wsiądą do pociągu idącego w stronę Szwajcarii.

Wyrok w procesie myślenickim
w sobotę

KRAKÓW, 2. 6. W środę w dwunastym dniu procesu o najście na Myślenice przemawiali dalsi obrońcy.

Przemówienia obrończe wygłosili kolejno: adw. Braum dr. wygłosili Lichorowicz, Jaworski, Gajewicz i Pozowski.

Mec. Pozowski zajmował się tezami oskarżenia, które zarzucają oskarżonym kradzież.

W zakończeniu swego przemówienia obrońca prosi o zastosowanie paragrafu 22, który mówił, że nie podlega karze ten, kto działa w kierunku usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego dobru własnemu lub cudzemu, jeżeli tego nie można inaczej usunąć.

Przewodniczący udzielił następnie głosu oskarżonym dla wypowiedzenia ostatniego słowa, którzy przyłączyli się do wywodów obrony.

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę o godzinie 12 w południe.

10 ofiar
eksplozji zapalnika

BRZEŚĆ, n/B., 2. 6. We wsi Mielniki Rzeczyckie w pow. brzeskim na Polesiu w czasie rozbierania znalezionego zapalnika od pocisku artyleryjskiego większego kalibru nastąpił wybuch, który ciężko poranił 10 osób, obecnych przy rozbieraniu zapalnika. Dwie z tych osób po dwóch godzinach zmarły są to Bazyli Sacharczuk, właściciel zapalnika bezpośredni sprawca wybuchu oraz jego 5-letni syn, Jan. Pozostałe osoby po opatrzeniu na miejscu przewieziono do Kowla.

Ekscesy antyżydowskie
w Nowoświęcianach

WILNO 2. 6. W Nowoświęcianach miały miejsce we wtorek ekscesy antyżydowskie. Trzej pijani osobnicy szli ulicami miasteczka, wznosząc antyżydowskie okrzyki Policja, zatrzymała ich i osadziła w areszcie za zakłócenie spokoju publicznego. Wówczas większa grupa osób zaczęła wybijać szyby w mieszkaniach i sklepach żydowskich przy ul. [illegible] oraz Oichmiańskiej. Bito też szyby w bożnicy. Przybyły oddział policji ekscesy ukrócił i rozpędził manifestantów.

* * *

W Górze Karwarii miały miejsce we wtorek drobne rozruchy antyżydowskie Poturbowano kilka osób.

Morderca wachmistrza Bujaka przed sądem
Pierwszy dzień rozprawy

WARSZAWA 2. 6. Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces Judki Lejby Chaskielewicza, zabójcy śp. wachmistrza Jana Bujaka

Na krótko przed rozpoczęciem rozprawy dwóch posterunkowych wprowadza na salę Chaskielewicza. Jest on ubrany w uniform więzienny Chaskielewicz jest człowiekiem średniego wzrostu blondynem o krótko ostrzyżonych włosach i wąskich wargach.

Po kilku minutach na salę wchodzi trybunał, któremu przewodniczy prezes Posemkiewicz. Miejsce oskarżyciela publicznego zajmuje prokurator Żeleński. Jako powodowie cywilni ze strony wdowy po śp Bujaku występują adw. Ludwik Kwiatkowski, Henryk Suchodolski i Wawrzyniak.

Na wstępie rozprawy przewodniczący odbiera od Chaskielewicza generalia. Chaskielewicz odpowiada przeważnie potakiwaniem głową lub mono sylabami. Daty urodzenia nie pamięta.

Przewodniczący: — Jakie wykształcenie?

Oskarżony: — nic.

Przewodniczący: — Czytać i pisać po polsku umie?

Oskarżony: — Tak.

Następnie sąd po sprawdzeniu listy świadków przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Prokurator oskarżając Chaskielewicza pociąga go do odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 225 par. 1 k. k. Artykuł mówi o tym, że kto pozbawia człowieka życia, podlega karze od pięciu lat więzienia, do kary śmierci.

Morderca zeznaje

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 15 stron pisma maszynowego, składał w pierwszym dniu swego procesu wyjaśnienia zabójca wachmistrza Bujaka Judka Lejb Chaskielewicz. Chaskielewicz odpowiadał na pytanie przewodniczącego prokuratora, obrońców i powodów cywilnych.

Chaskielewicz wie o tym, że istnieją usiłowania zrobienia z niego nienormalnego. Gdyby jego zachowanie uznać za prawdziwe, ekspertyzę biegłych możnaby uznać nawet za łagodną, ale Lejb Judka Chaskielewicz, morderca śp. Bujaka, nie jest wariatem. Od czasu do czasu wypada on z roli i odpowiada bardzo inteligentnie.

Po pytaniu przewodniczącego na które Chaskielewicz odpowiada, że zabił Bujaka, ponieważ zepsuł mu zdrowie, został ustalony fakt, że Chaskielewicz, po zwolnieniu go z wojska, gdy jego pułk przejeżdżał przez Kałuszyn wyszedł przed dom, w którym mieszkał i przez kilka minut przyjaźnie rozmawiał ze śp. Bujakiem.

Następnie prokurator zdąża do ustalenia faktu, czy bezpośrednio przed zbrodnią Chaskielewicz porozumiewał się z dwoma żydami, służącymi wówczas w mińskim pułku ułanów.

Po przesłuchaniu Chaskielewicza sąd przystąpił do przesłuchania szeregu świadków.

Pierwszy zeznawał brat zabitego wachmistrza Bujaka, opisując moment zbrodni zgodnie z aktem oskarżenia.

Następnie przed sądem przesuwa się szereg oficerów mińskiego pułku ułanów w randze majorów, oraz szereg podoficerów.

Wszyscy wystawiają Bujakowi jaknajlepsze świadectwo, jako wzorowemu podoficerowi i dobremu obywatelowi.

Bujakowi zarzucano nawet z pewnych stron, że jest zbyt łagodny dla żołnierzy.

Sensacyjna okoliczność

Natomiast świadkowie ustalili inną sensacyjną okoliczność:

Na miesiąc przed śmiercią B. zginął w dniu 1 maja niejaki Cejnlicha, komunista, zabity w starciu z narodowcami. Żydzi mińscy odgrażali się wówczas, że „Polacy też niedługo będą nosić po swoim żałobę“

Od tego też czasu Żydzi bojkotowali miński pułk ułanów i wyraźnie się odsunęli od uroczystości pułkowych. Zbojkotowali także zawody pułkowe, mimo że w latach ubiegłych żydzi byli często widziani na tych zawodach. Żydzi ogłosili po śmierci Cejnlicha miesięczną żałobę i właśnie w dniu ukończenia tej żałoby zginął Bujak od kuli Chaskielewicza.

Zamach
na wachm. Dobrowalskiego

Ustalono też fakt, że żydzi starali się w dniu zbrodni dokonać samosądu na wachmistrzu Marianie Dobrowolskim, który ocalał tylko dzięki przypadkowi.

Zeznania świadków stwierdzają, więc że zbrodnia była planowana i że postanowiono usunąć jednego z żołnierzy Polaków w odwecie za śmierć Cejnlicha.

Proces zakończył się wzięciem prób grafologicznych pisma Chaskielewicza dla ustalenia autentyczności jego pamiętników. Pamiętniki te, których autorstwo kwestionują powodowie cywilni, zastępujący rodzinę śp. Bujaka nadesłane zostały w tajemniczy sposób przez anonimowego nadawcę na ręce obrońców Chaskielewicza.

Wicem. Miedziński prostuje
oświadczenie płk. Kowalewskiego

WARSZAWA, 2. 6. W związku z oświadczeniem płk. Kowalewskiego na onegdajszej konferencji prasowej w Obozie Zjednoczenia Narodowego o tym, że wicemarszałek Miedziński jest łącznikiem pomiędzy OZN. a Sejmem p. wicemarszałek Sejmu Miedziński zakomunikował klubowi sprawozdawców parlamentarnych, że p. płk. Kowalewski omylił się najwidoczniej, wymieniając jego jako łącznika pomiędzy OZN. a Sejmem Nie tylko bowiem, stwierdza dalej wicemarszałek p. Miedziński, nie podjął się on tej funkcji, ale nawet mu jej nie proponowano. Zresztą, jak wynika z jednocześnie udzielonych przez p. płk. Kowalewskiego informacyj, kreowanie takiej funkcji było by, zdaniem p wicemarszałka Miedzińskiego —przedwczesne.

Równocześnie ajencja prasowa „Iskra“ przynosi oświadczenie sekretariatu ogólnego centrali OZN. następującej treści:

„W związku z komunikatem, podanym przez p. wicemarszałka Sejmu Miedzińskiego z ubolewaniem stwierdzamy, że w oświadczeniu płk. Kowalewskiego zakradła się pomyłka charakteru technicznego. gdyż stan faktyczny odpowiada całkowicie treści komunikatu p. wicemarszałka Miedzińskiego“.

Sprostowanie to onegdajszego oświadczenia płk. Kowalewskiego wywołało żywe zainteresowanie w sferach politycznych.

(O konferencji prasowej piszemy obszernie na str. 2-ej).

O. Z. N. nie dąży do rozbijania organizacyj

Konferencja prasowa z udziałem płk. Kowalewskiego

We wtorek w godzinach popołudniowych w siedzibie Obozu Zjednoczenia Nar. przy ul. Matejki w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na którą przybyli

przedstawiciele całej prasy bez różnicy poglądów politycznych

Konferencję prowadził szef sztabu OZN płk. Kowalewski, który zapoznał przybyłych dziennikarzy z postępem prac organizacyjnych obozu.

Oprócz sztabu, — mówi płk. Kowalewski — OZN posiada organizacje terytorialne, które pracują w terenie i tworzą szereg komórek organizacyjnych. Przewidywane jest w najbliższej przyszłości utworzenie

czterech zasadniczych kadr,

a mianowicie: kadry gospodarczej, świata pracy, organizacyj młodzieżowych i wreszcie organu, który obejmie wszystkie organizacje o charakterze społecznym. Te cztery działy będą stanowiły

podstawę prac organizacyjnych obozu

Dziś mamy bardzo silnie posunięte prace na odcinku terenowym, aczkolwiek siecią komórek organizacyjnych nie jest jeszcze pokryte terytorium całego kraju. Do obecnej chwili założono

19 okręgów miejskich, przy czym w najbliższej przyszłości powstanie 8 nowych okręgów.

Dotychczas zorganizowano 7 okręgów wiejskich.

Od czasu ostatniej konferencji — mówił dalej płk. Kowalewski — **prowadziliśmy rozmowy na bardzo szerokim froncie politycznym. W tej chwili trudno jest ujawnić te rozmo-*wy*, ponieważ odbywały się one na terenie wzajemnego zaufania.**

Dodać tylko muszę, że rozmowy były bardzo rozległe i pozwoliły kierownictwu O. Z. N. zrozumieć w dużym stopniu i zorientować się w obecnej sytuacji politycznej w Polsce i na podstawie tego, że się tak wyrażę, wywiadu, ustalić pewne formy postępowania oraz plan, jak należy w dalszym ciągu postępować. Zasadą naszą, wynikającą z tych rozmów, jest **raczej współpraca z pewnymi organizacjami.**

Z przeprowadzonych z różnymi grupami politycznymi rozmów stwierdzić można zasadniczą rzecz. Jeśli chodzi o to, co należy w Polsce zrobić to różnice pomiędzy programami poszczególnych grup politycznych są stosunkowo nie wielkie. Są one na tyle nie wielkie, iż

można śmiało powiedzieć, że w Polsce panuje pod tym *względem* bardzo duże zjednoczenie.

Jeśli chodzi oto, jak należy te programy wcielać w życie, to w tym względzie wyłaniają się już poważne różnice, wynikające z pewnych mniejszych, czy większych radykalizmów grup które do tych zagadnień podchodzą. Jeśli chodzi o filtrowanie tych zagadnień pod kątem interesu obronności państwa, trudności te mogą być usunięte.

Dalej stwierdzić można że

zasada obrony państwa jest uznawana i jako metoda pracy programowej stawiana jest przez wszystkich.

Najtrudniejszym w tym jest moment kto ma to robić w Polsce, jaka grupa, czy jaka organizacja polityczna,

Analizując te zjawiska na tle wspomnianych rozmów i obserwacyj, doszliśmy do przekonania, że wynikają one po prostu

z historii ostatniego trzydziestokilkulecia mniej więcej od r. 1900.

Okres ten możemy podzielić na okres do rewolucji i po rewolucji, do wojny i po wojnie, do odzyskania niepodległości Polski i po odzyskaniu do roku 1926 i po tym roku, do śmierci Marszałka Piłsudskiego i po jego śmierci. W tych różnych okresach każda grupa polityczna żyła swym odrębnym życiem i w ten sposób powstawało uwarstwienie polityczne w życiu polskim, które w szeregach starszego społeczeństwa tkwi jeszcze dotąd, tkwią tam jeszcze tradycje czynu i walki. Okres ten wpłynął na rozproszkowanie, spowodowane czy to względami tradycji, czy ambicyj osobistych.

Zastanawialiśmy się nad tym w jaki sposób można będzie osiągnąć zjednoczenie

Można powiedzieć, że jeśli chodzi o ambicje, to dadzą się one rozładować i muszę podkreślić ciekawy fakt, że przy omawianiu tych spraw usuwają się one na plan drugi. Jeśli chodzi o tradycje pewnych grup, to w stosunku do nich będzie można rozszerzyć je na całe środowiska, w których powstały. Tak np. tradycję legionową można będzie rozszerzyć na całą młodzież.

Zdawałoby się, że w tych warunkach można żywić dobre nadzieje na przyszłość i tak jest w istocie.

Nie potrzebujemy sięgać po władzę, nie potrzebujemy robić rewolucji

— zdawałoby się, że pole jest na tyle otwarte, że wszystko zrobić można i niewątpliwie się zrobi. Przy doprowadzeniu roboty zjednoczeniowej muszą być uwzględnione dwa warunki, a mianowicie:

1) musimy *w*ykazać z jednej strony zdolności organizacyjne, umiejętność i hart charakteru, oraz

2) pokonać bierność społeczeństwa.

Ta bierność jest charakterystyczną cechą wszystkich społeczeństw. Tylko momenty wytężonej walki o niepodległość poruszyć mogą tę bierność i pchnąć do czynu.

Na tym zakończył swe wyjaśnienia zasadnicze płk. Kowalewski, po czym odpowiadał na zadane mu pytania.

Jeden z obecnych na konferencji dziennikarzy wspomniał o wczorajszym przemówieniu płk. Koca, w którym szef O. Z. N. mówił o powstawaniu nowej demokracji w Polsce. Jak to rozumieć?

— Pewne określenie w tej mierze musi być dane. Płk. Koc powiedział, że dążymy do stworzenia nowej demokracji, kierowanej przez interes narodu i państwa, takiej demokracji, w której interes jednostki solidaryzuje się z interesem państwa. Ta formułka mniej więcej zawiera w sobie pewną treść doktrynalną, której

rozwinięcie będzie podane w niedługim czasie, *wówczas*, gdy opublikowany będzie statut.

Sprawa ta wtedy będzie dokładnie sprecyzowana.

Nie będziemy dążyć do rozbijania organizacyj,

a raczej do współpracy z nimi. OZN jako jedno z haseł postawił współpracę z organizacjami katolickimi.

Czy O. Z. N. gotów byłby współpracować ze Związkiem Nauczycielstwa Pol.?

Kierownictwo Z. N. P nie chce zasiąść do wspólnego stołu. Na razie odbywa się praca organizacyjna, lecz **kiedy organizacja okrzepnie wtedy automatycznie dojdzie do stołu.**

O ile jednak Z. N. P. podpisze się pod naszym programem i będzie go wykonywał, wtedy usunięte zostaną wszelkie trudności.

— Mówią, że Obóz Zjednoczenia Narodowego podjął inicjatywę **w kierunku złagodzenia emigracji politycznej.**

Ktoś z kierownictwa obozu miał gdzieś jeździć, a później ukazało się sprostowanie Iskry. Ile jest prawdy w tym? — pada pytanie. Może OZN będzie zależało na zniesieniu tego przykrego stanu rzeczy?

— Żadnych wyjazdów nie było — odpowiada płk. Kowalewski.

— W kołach dziennikarskich opowiadają, że organizacja OZN zakończy się w grudniu. Czy wtedy OZN będzie miał wpływ na rząd?

— **Obóz Zjednoczenia Narodowego *w* stosunku do rządu będzie musiał sięgać przez czynniki nadrządowe, to jest dzisiaj jego rola w Polsce.** — odpowiada płk. Kowalewski.

— Wkrótce powstać ma nowe pismo. Mówią, że będzie ono organem O. Z. N. Czy to jest prawda?

— Nie — zaprzecza płk. Kowalewski. — W tym wypadku odstąpiliśmy od tradycji. Dawniej każda grupa polityczna zaczynała od swego organu. My tego jednak nie zrobiliśmy.

Z KRAJU

Maltretowany mąż

ZABIŁ ŻONĘ.

Wasyl Semanyszyn Niegowiec pow. Kałusz 62 lat liczący wieśniak, został odstawiony do sądu grodzkiego w Kałuszu pod zarzutem zbrodni morderstwa popełnionego na osobie swojej żony.

Przed kilku laty ścigany szeregiem egzekucji Semanyszyn przeniósł własność swego gruntu na żonę swoją, która znowu wykorzystując sytuację majątkową, poczęła męża wypędzać oraz znęcać się na nim trzymając go w domu na łańcuchu. Na skutek doniesienia ukarana została Semanyszynowa karą 6 miesięcznego więzienia

Semanyszyn nie mogąc przeboleć utraty w Kałuszu dobrał się do kancelarji notarialnej, gdzie podstawiwszy kobietę nieznanego nazwiska uzyskał z powrotem przeniesienie własności gruntu na swoje nazwisko. Gdy się o tem żona Semanyszyna dowiedziała, spowodowała wszczęcie postępowania karnego przeciw mężowi, w wyniku którego Semanyszyn został skazany na karę więzienia bezwarunkowego przez 8 miesięcy.

Maltretowanie Semanyszyna w dalszym ciągu nie ustawało, Semenyszyn opanięty pasją wpadł do mieszkania i zabił siekierą żonę, następnie podpalił zabudowania, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Żonobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu sądu grodzkiego k Kałuszu.

Po powodzi

KLĘSKA POSUCHY.

Z różnych miejscowości woj. kieleckiego niedotkniętych klęską powodzi i gradobicia, donoszą o szerzącej się tam klęsce posuchy.

Wskutek nienotowanych dotychczas upałów, jakie nawiedziły woj. kieleckie od połowy maja i braku opadów deszczowych, zboża i kartofle są zagrożone.

Na gruntach piaszczystych żyta zaczynają już schnąć, przy czym ziemia na skutek braku wilgoci na znacznej głębokości jest sucha i sypie się jak piasek.

Rolnicy zgodnie twierdzą, że w razie dalszego braku deszczu, istniejąca w woj. kieleckim posucha może mieć rozmiary większe od ostatniej klęski powodzi i gradobicia.

Otwarcie wystawy

W LISKOWIE.

W dniu 8 czerwca rb. nastąpi uroczyste otwarcie wystawy pn. „Praca i kultura wsi" we wzorowej wsi Lisków woj. łódzkiego. Wystawa, która potrwa od 8 czerwca do 4 lipca rb. będzie wielkim pokazem dorobku **społecznego, gospodarczego i kulturalnego — oświatowego wsi polskiej.**

Uroczystego otwarcia wystawy dokona w imieniu Pana Prezydenta R .P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski. W programie otwarcia wystawy przewidziane jest nabożeństwo w miejscowym kościele, przemówienie ks. prałata Blizińskiego, twórcy wzorowej wsi w Liskowie, oraz przemówienie premiera gen. Składkowskiego. Polskie Radio transmitować będzie uroczystość otwarcia, koncert na terenie szkoły zawodowej ,oraz zapozna słuchaczy z całością wystawy.

Teren wystawy obejmie pokazy szkoły hodowlanej, sali sportowo - teatralnej, spółdzielni, szkoły powszechnej pokazy budowy dróg i kopania torów, szkoły zawodowej żeńskiej, wzorowej zagrody, samorządu, sekcji higieny, oraz miejscowego sierocińca .

Ministerstwo komunikacji udzieliło na zjazd do Liskowa znacznych zniżek kolejowych w granicach od 66 do 75 proc. w zależności od liczebności grup.

Zatargi zbiorowe w przemyśle i handlu

będą rozstrzygać komisje rozjemcze

Dnia 1 czerwca br. weszło w życie rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społ. o komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

W myśl tego rozporządzenia minister op. społ. powołuje komisję rozjemczą w drodze zarządzenia albo z własnej inicjatywy albo w razie uwzględnienia podania zainteresowanych osób lub organizacyj.

Komisja rozjemcza wzywa w charakterze uczestników zatargu zbiorowego ze strony pracodawców — związki (stowarzyszenia zawodowe lub gospodarcze) lub poszczególnych pracodawców i ze strony pracowniczej związki zawodowe. Czynności członka komisji rozjemczej wykonywane są honorowo.

Komplet komisji rozjemczej składa się z przewodniczącego, wyznaczonego przez ministra op. społ., członka wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości, członka wyznaczonego przez ministra właściwego ze względu na gałąź pracy objętą zatargiem i z ławników, powołanych przez przewodniczącego komisji w równej liczbie z pośród kandydatów,zgłoszonych przez uczestników zatargu.

Rozporządzenie przewiduje, że rozprawy komisji są niejawne, jednak przewodniczący komisji może dopuścić na wniosek stron lub z urzędu obecność na rozprawie osób imiennie oznaczonych.

Akt oskarżenia przeciw Fleischerowej

został wniesiony do sądu

W poniedziałek został wniesiony do sądu okręgowego w Krakowie akt oskarżenia przeciwko Fleischerowej i ośmiu dalszym oskarżonym.

Akt oskarżenia obejmujący 103 strony pisma maszynowego, zarzuca części oskarżonych udział w związku, który miał na celu zawodowe interweniowanie u władz na rzecz zainteresowanych osób —części zaś oskarzonych zarzuca usiłowane przekupstwa za pośrednictwem Wandy Parylewiczowej.

Głośna ta afera interwencyjna znajdzie obecnie swój ostateczny epilog w sądzie. Jak już zaznaczyliśmy poza główną oskarżoną Hindą vel Heleną Fleischerową żoną kupca z Tarnowa akt obejmuje 8 dalszych oskarżonych, któremi są: Izydor Fleischer — kupiec z Tarnowa, Erna Färberowa z Krakowa, Józef Hochmann — Kupiec z Rzeszówa, Józef Hollender — kupiec z Tarnowa, dr. Samuel Schäftler — adwokat z Bochni, Arnold Scheid — adwokat z Krakowa, Leib Isler — dyskonter z Krakowa, Maria Łapińska - Hołyst — z Krakowa.

Termin rozprawy, która budzi zrozumiałe zainteresowanie nie jest jeszcze ustalony.

Podatku samorządowego nie będzie

Wypowiedział się przeciw niemu wicepr. Kwiatkowski

Komisja skarbowa sejmu we wtorek popołudniu obradowała w dalszym ciągu nad rządowym projektem ustawy z dnia 11 sierpnia 23 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Do projektu tego poseł Widacki zgłosił wniosek, proponujący wprowadzenie poprawki do rządowego projektu ustawy, mającej na celu rozszerzenie prawa poboru dodatku do podatku dochodowego na rzecz miast, istniejącego już w województwach zachodnich na obszar całej Rzeczypospolitej.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos pan wiceminister Kwiatkowski, który oświadczył m. in.:

Zgłoszenie do przedłożenia rządowego tak zasadniczej poprawki, jaką jest wniosek posła Widackiego, **nie wydaje mi się uzasadnione, co chcę obecnie z całą otwartością stwierdzić. Wprowadzenie do podatku dochodowego, który zresztą został już podwyższony w roku 1936 dodatku samorządowego, przyniosłoby wszystkim samorządom przy zastosowaniu najwyższej normy stawek 50 do 60 milionów złotych.**

Gdyby przyjąć te masy płatników, które posiadają do 6 tysięcy złotych rocznie dochodu, to jest najliczniejszą kategorię warsztatów produkcyjnych i handlowych, okazałoby się, że roczne obciążenie tej grupy państwowym podatkiem dochodowym czyni sumę do 35 milionów, a obciążenie projektowanym dodatkiem przy zastosowaniu nawet połowy stawek wynosiłoby jeszcze 18 milionów złotych. Oczywiście nie pozostałoby to bez wpływu na rozwój koniunktury, gdyż równocześnie obserwujemy, że szczególnie w małych i średnich warsztatach produkcyjnych szczupłość kapitału obrotowego jest w chwili obecnej czynnikiem, **który osłabia proces gospodarczej rekonwalescencji.**

Nie obejdzie się w jesieni bież. roku bez omówienia projektu głębszych reform, w których nie wykluczam zgóry pewnych zmian w zakresie podatku dochodowego. To nie musi, ale może stać się koniecznością.

Dlatego sądzę, że do jesieni sytuacja wyjaśni się w wielu dotychczas niejasnych szczegółach.

W dyskusji po przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego, zabrał głos poseł Widacki, który zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy nad przedłożeniem rządowym do sesji zwyczajnej.

Ponieważ przewodniczący ze względów formalnych wniosku tego nie poddał pod głosowanie, poseł Widacki zgłosił wniosek o odrzucenie przedłożenia rządowego w całości.

W głosowaniu wniosek ten przeszedł większością jednego głosu. Za wnioskiem opowiedziało się 10 przeciwko 9 członków komisji.

Stanowisko p. wicepremiera Kwiatkowskiego jest odźwierciadleniem opinii społecznej, która niedwuznacznie wypowiadała się przeciw nowemu obciążeniu.

I my, odnosząc się krytycznie do sprawy podatku samorządowego, byliśmy w granicach naszego zasięgu wyrazicielami poglądu sfer, które mają ponosić nowe ciężary.

Ptaszek i mowa budżetowa

Kim jest nowy premier brytyjski

Kilka lat temu, a było to w dzień wniesienia nowego budżetu do Izby Gmin, w Timesie ukazał się krótki list do redakcji. Piszący komunikował, że spacerując po St. James Park, zauważył na drzewie ptaszka — nie pamięta już nazwy — który jakimś dziwnym trafem o tej porze roku przywędrował do Londynu. Autor musiał być pod silnym wrażeniem owego faktu, skoro postanowił zaprzątnąć nim uwagę publiczną. Podobnych listów dużo zjawia się w „Timesie". Osobliwością w danym wypadku było to że napisał go sam kanclerz skarbu Nevile Chamberlain, obecnie premier W. Brytanii, że w chwili tak ważnej przed wygłoszeniem wielkiej mowy budżetowej, zainteresował się sprawą małego ptaszka. Nie sądzę, by w analogicznej sytuacji minister finansów jakiegoś innego kraju nie miał innych kłopotów, jak przypadkowe curiosa z życia ptaków.

Szczegół błahy, ale charakterystyczny. Angielscy mężowie stanu nie przejmują się do tego stopnia polityką, by zapomnieć o swych zamiłowaniach sportowych, o swych takich czy innych „hobbies". Suchy, sztywny idealnie zrównoważony Neville Chamberlain, chodzącą prozą, ma, jak wielu Anglików sentymentalne słabości, które jeszcze bardziej uwypuklają jego niewzruszony spokój. Lubi spędzać weekendy w ciszy wiejskiej łowiąc ryby, zagląda do gniazd ptasich i uchodzi za jednego z największych po Lordzie Grey'u znawców ptasiego rodu.

Nowy premier W. Brytanii liczy lat 68. Jest synem znakomitego męża stanu, twórcy nowoczesnego imperializmu brytyjskiego, Joe Chamberlaina, i młodszym bratem niedawno zmarłego sir Austina Chamberlaina.

Brakuje pończoch

W MOSKWIE I GDZIEINDIEJ.

„Izwiestia" donoszą z Moskwy o wielkich zapotrzebowaniach na pończochy, do komisariatu lekkiego przemysłu, który napływających ze wszystkich stron ZSSR mimo kilkakrotnych uprzedzeń nie zainteresował się w tym czasie coraz bardziej podupadającą produkcją tego artykułu pierwszej potrzeby. W tej chwili wytworzyła się taka sytuacja, że ani w Leningradzie, ani w Moskwie, ani w Charkowie, ani w Rostowie i in. podobnych większych ośrodkach trudno dostać pończoch.

„Izwiestia" kończą swe alarmy na temat pończoch zwrotem do komisarza lekkiego przemysłu, Łubinowa.

Po ataku samolotów na krążownik niemiecki

i zbombardowaniu Almerii

Przez cały dzień poniedziałkowy świat z niepokojem i trwogą śledził wiadomości nadchodzące z Hiszpanii. Oto w następstwie zbombardowania pancernika niemieckiego przez hiszpańskie samoloty rządowe —

rząd Rzeszy przedsięwziął natychmiastową akcję odwetową ostrzeliwując port Almerię.

Dzisiaj, kiedy rozporządzamy mnóstwem szczegółów możemy już przystąpić do zastanowienia się nad tłem i następstwami tej jeszcze jednej krwawej tragedii hiszpańskiej.

Na wstępie fakt: oto faktem stwierdzonym jest, że pancernik niemiecki stał na redzie portu Ibiza bez agresywnych zamiarów. Świadczy o tym chociażby ten szczegół, że załoga nie była ukryta w schronach okrętowych lecz przebywała bądź to na pokładzie bądź w messie żołnierskiej. Stąd też wielka liczba ofiar — 23 zabitych i 83 rannych. Trudno w tych warunkach lansować wersję o ostrzeliwaniu samolotów rządowych przez okręt niemiecki tym bardziej, że „Deutschland" zakotwiczony był między okrętami angielskimi a francuskimi, a więc — samoloty rządowe zaatakiwały pancernik niemiecki.

Z drugiej jednak strony warto wskazać na to, że

pancernik „Deutschland" zawinął do portu, który nie należał do strefy kontrolnej, przydzielonej jednostkom niemieckim z ramienia komitetu nieinterwencji

Strefa ta była strefą francuską. Formalnie więc rzecz biorąc okręt niemiecki stał na redzie portu Ibiza „na własne ryzyko" — jakie zawsze połączone jest z przebywaniem w obszarze działań wojennych.

Oczywiście fakt ten chociażby najbardziej jaskrawy, nie upoważnia jednak lotników hiszpańskich do nagłej napaści — już choćby z tego względu, że okręt niemiecki przebywał na wodach hiszpańskich z ramienia komitetu nieinterwencji jako jeden z okrętów kontrolnych.

Podobny zresztą wypadek zdarzył się już raz przed kilku dniami z włoskim okrętem wojennym „Barletta", który również został zaatakowany przez samoloty rządowe w porcie Malorka, znajdującym się po za włoską strefą kontrolną.

W pierwszej chwili sytuacja wyglądała groźnie — gdyż nie wiadomo było czy wypadki te nie pociągną za sobą innych zajść.

Jednakowoż rząd niemiecki z góry oświadczył, iż wraz z zakończeniem bombardowania Almerii — **uważa akcję odwetową za zakończoną.**

Rząd walencki — tak głosiły pierwsze pogłoski — zażądał zwołania sesji nadzwyczajnej Rady Ligi. Ale zarówno Anglia jak i Francja zajęły odmienne stanowisko, tłumacząc przedstawicielom rządu walenckiego, że Liga Narodów w tym wypadku nie mogłaby działać już choćby dla tego, ponieważ ani Niemcy ani Włochy z Ligą Narodów nie współpracują.

Tak więc dotychczasowy rozwój wypadków zdaje się wskazywać na to, że

dalsza rozgrywka nastąpi na terenie dyplomatycznym i to w komitecie nieinterwencji.

Wystąpienie Niemiec i Włoch z komitetu nieinterwencji jest w tym stanie rzeczy nie tylko demonstracją, ale także podyktowane chęcią zapewnienia sobie wygodniejszej pozycji wyjściowej przy dalszych rokowaniach.

Aczkolwiek — jak się dzisiaj zdaje — wypadki ostatnich dni nie pociągną za sobą szerszego konfliktu — gdyż ze wszystkich stron widać starania załagodzenia zajścia — to jednak sama możliwość niebezpiecznych konfliktów nadal istnieje.

Dlatego też w interesie pokoju światowego leży jaknajrychlejsze urzeczywistnienie prawdziwej nieinterwencji a przede wszystkim wycofania cudzoziemskich ochotników z pola walki na półwyspie Iberyjskim.

Problemy dnia

400 tys. zł. to za mało

Lekceważenie wartości gospodarczych Zagłębia

Po wielkich gwałtach, wielu interwencjach, namyślaniach się nareszcie komitet ekonomiczny rady ministrow **przydzielił za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego Sosnowcowi 400 tys. zł., a Dąbrowie 100 tys.**, podczas gdy Sosnowiec na tę akcję potrzebuje ponad milion zł., a Dąbrowa także chciałaby dostać znacznie więcej pieniędzy na budownictwo.

Przyznanie Sosnowcowi i Dąbrowie, Będzin bowiem już poprzednio coś tam dostał, tak mizernej kwoty uprzytamnia nam **istnienie stałego źródła wszystkich naszych bolączek.**

Jest to lekceważenie Zagłębia, a w najlepszym razie niedocenianie jego ważności w życiu gospodarczym Polski.

Warszawa, zahypnotyzowana wielkością przemysłu śląskiego, rozmachem Gdyni, planami zbudowania centralnego ośrodka przemysłowego w Sandomierzu,

przeoczyła Zagłębie,

mające swoje tradycje gospodarcze, swoją odrębną fizjognomię przemysłową, swoją własną linię rozwojową.

Słusznie o tym pisze mec. Juliusz Braun, przeciwstawiając się przyłączeniu Zagłębia do Śląska, w broszurze pod tyt.:

„Twórcze wartości i drogi rozwoju we województwa kieleckiego".

„Zagłębie Dąbrowskie niewątpliwie ma swoją prężność gospodarczą — pisze Juliusz Braun — swoją ekspansję zupełnie niezależną, a niekiedy nawet kolidującą z interesami Śląska. Ta prężność gospodarcza wyraża się w lokowaniu się w pobliżu tutejszych ośrodków węglowych licznych działów przemysłu, w tendencjach elektryfikacyjnych itd. Zagłębie Dąbrowskie ma własne drogi rozwojowe, idące ku wschodowi i północnemu wschodowi, a w każdym razie nie ku zachodowi. Przyłączenie do Śląska Zagłębia Dąbrowskiego, terenu uboższego, gorzej zainwestowanego, zabiłoby właściwe życie Zagłębia, jego inicjatywę, przytłumiłoby jego dynamikę rozwojową; teren. mający szczytne, a z punktu widzenia ogólnego, nader pożądane ambicje by być samoistnym ośrodkiem gospodarczym, promieniującym na zewnątrz, sprowadziłoby się do roli przedpola, czy przedmieścia bogatego Śląska".

Uwagi nasze nie są oczywiście po święcone sprawie przyłączenia czy też nieprzyłączania Zagłębia do Śląska, ale **sprawie lekceważenia naszego ośrodka przemysłowego.**

Przytaczamy opinię mec. Brauna, znajdziemy bowiem w niej potwierdzenie ważności gospodarczej Zagłębia.

Nie najmniej przykrym dowodem lekceważenia, jakie nas spotyka, jest owe 400 tys. zł. dla Sosnowca i 100 tys. dla Dąbrowy Górniczej.

Są to sprawy, które muszą wywołać protest wszystkich zagłębian: **zarówno tych, którzy chcą być właścicielami nowych domów, jak i tych, którzy mogliby przy ich budowie znaleźć prace.** (C).

Grodziec bez ogródków działkowych

Choć jest dużo ziemi bezużytecznej

Do jednych z ważniejszych zagadnień samorządów w Zagł. należy zaliczyć sprawę tworzenia ogródk. działkowych. Ogródki działkowe mają przede wszystkim decydujący wpływ na stan zdrowotny młodego pokolenia, dziecko bowiem spędza czas na wolnym powietrzu w otoczeniu roślin, a nie na ciasnym zaśmieconym podwórku lub dusznym mieszkaniu.

Ogródki działkowe podnoszą również wygląd estetyczny zaniedbanych dzielnic.

Dobrze zagospodarowane ogródki działkowe wpływają na wszechstronne podniesienie się stanu kulturalnego mieszkających wokoło tych polek obywateli. A co najważniejsze ogródek działkowy jest warsztatem miłej i zdrowej pracy dla każdego działkowca.

Z przykrością musimy tu zaznaczyć, że **jeden z większych ośrodków w Zagłębiu, a mianowicie Grodziec nie urządził dotychczas ogródków dla bezrobotnych.**

A bezrobotni górnicy i robotnicy prosili o przydzielenie im choć skrom nych terenów pod ogródki. Zarząd gminy czynił w tym kierunku stara nia, lecz podobno spotkał się z wielo ma przeszkodami.

Jak nam wiadomo to Grodziec po siada wiele terenów, które leżą odło giem bezużytecznie. Wystarczy tu wymienić **część terenów, należących do majątku p. Ciechanowskich oraz tereny kolonii Boleradzkiej, należącej do Tow. Grodzieckiego.**

Należy przypuszczać, że zarówno pp. Ciechanowscy, jak i Tow. Grodzieckie poprą akcję tworzenia w Grodźcu ogródków działkowych, przyczyniając się tym samym do częściowego złagodzenia ogólnej biedy wśród bezrobotnych. O.

Strzelecka uroczystość w Niwce

Poświęcenie pierwszego domu strzeleckiego w Zagłębiu

W dniu 6 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia domu strzeleckiego w Niwce — dzieła zbiorowego wysiłku Zarządu, kadry komendanckiej, strzelców, strzelczyń miejscowego Oddziału.

Protektorat nad uroczystością poświęcenie pierwszego domu strzeleckiego w Zagłębiu objął Pan Premier generał dr. Felicjan Sławoj — Składkowski, a godność członków Komitetu honorowego przyjęli pp. wojewoda kielecki dr Wł. Dziadosz, szef sztabu generalnego gen. W. Stachiewicz, prezes Zarządu Głównego ZS mec. F. Paschalski, prezes dyrekcyj Towarzystwa Sosn. Kop inż. Marius Malplat.

Udział w komitecie poświęcenia domu przyjęli: Pan Starosta, Panowie — Dowódcy pułków władz i organizacyj.

W dniu tym o godzinie 9 na placu szkoły powszechnej w Niwce ustawią się Zarządu, oddziały męskie, żeńskie, Oddział konny z Kazimierza, kolarze, orlęta z całego terenu powiatu będzińskiego.

Komendant Powiatu zarządził marsz gwiaździsty drużyn pieszych z trzech punktów powiatu, raid patroli kolarskich oraz koncentracja strzelców, strzelczyń i orląt w Niwce.

Wszystkie ordanizowane wycieczki zostaną skierowane na uroczystość w Niwce. Uroczystość niedzielna będzie wielką manifestacją strzelecką, przeglądem sił i trwałych czynów obywatelskich, dokonanych wyłącznie własną pracą własnymi środkami materialnymi.

O godzinie 9,45 raport, złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza i wymarsz na nabożeństwo do parafialnego Kościoła w Niwce.

O godzinie 12 defilada, poświęcenie domu i przemówienia. O godzinie 13.30 przyrzeczenie strzeleckie orląt i wbijanie gwoździ do pamiątkowej tarczy. O godz. 14 wspólny obiad żołnierski Od godz. 15 do 17 zawody sportowe na stadionie, oraz pokazy zbiorowe i indywidualne strzelczyń i orląt.

Uroczystość rozpoczną się bez względu na stan pogody i ściśle według ustalonego programu.

W związku z tym Komitet poświęcenia domu prosi zaproszonych gości, organizacje i sąsiednie Oddziały strzeleckie o punktualne przybycie o godzinie 9 rano na plac szkoły powszechnej w Niwce, gdzie nastąpi ustawienie przybyłych grup, uczestników, oraz przygotowanie do raportu.

Członkowie Komitetu i Zarządów Oddziałów strzleckich otrzymają na miejscu opaski i znaczki, które będzie wydawał Komitet Wykonawczy, w dniu poświęcenia od godziny 8 do 9.

Nowe władze rodziny legionowej

W SOSNOWCU

W Domu Społecznym w Sosnowcu odbył się zjazd delegatów Rodziny legionowej z powiatów: będzińskiego ,zawierciańskiego olkuskiego.

Przewodniczył zjazdowi prezes okręgu wicepr. H. Almsteadt.

Po omówieniu szeregu spraw odbyły się wybory nowych władz.

Prezeską okręgu została wybrana p. Almstaedtowa, poza tym do zarządu zostały wybrane p. p.: Matyszkiewiczowa, Rajsowa Łapińska, A Gocowa, A. Ćwiklińska i Wł. Olszewska

Tow. „Czeladź" buduje ogród jordanowski

dla dzieci na Piaskach

Towarzystwo „Czeladź" przygotowuje miłą niespodziankę dla dzieci na Piaskach. Ostatnio przystąpiono do budowy pięknego ogrodu Jordanowskiego, w którym **dzieci będą mogły beztrosko spędzać czas na wspólnych grach i zabawach,** zamiast szukać rozrywek na ulicy, gdzie na każdym niemal kroku czyha niebezpieczeństwo.

Budowę ogródka jordanowskiego zainicjowało społeczeństwo na Piaskach. Myśli tej jednak inicjatorzy nie mogli zrealizować, ponieważ **na przeszkodzie stanął brak odpowiednich funduszów.**

Zwrócono się więc do tow. „Czeladź" z prośbą o pomoc. Administrator tow. „Czeladź" p. Herdhebaut ustosunkował się życzliwie do prośby mieszkańców, przy czym oświadczył, że **ogródek jordanowski na własny koszt wybuduje tow. „Czeladź" przy ul. Mickiewicza,**

pomiędzy szkołą powszechną a boiskiem sportowym „Placówki". Większa część robót wykonana będzie jeszcze w bieżącym roku. Obecnie przeprowadza się niwelację terenu, po czym wykonane będą urządzenia do zabaw dla dzieci. Koszt budowy ogródka jordanowskiego wyniesie około 6 tys. zł.

DRZAZGI.

„Piechtą"

Jako echa konferencji prasowej w sosnowieckiej Izbie przemysłowo — handlowej ukazują się w „Kurierze Warszawskim" korespondencje z Zagłębia, w szczególności z kopalni „Jowisz" i z Czeladzi

W ostatniej korespondencji z tego miasta znajdujemy taki oto niezwykły obrazek.

Na łączce leży kilkunastu mężczyzn: przyglądam im się z zaciekawieniem. Wszystko ludzie w sile wieku. Cóż oni tu robią o jedenastej rano?

Nie nie robią „Świętują". Większa część ich — to bezrobotni... Z Czeladzi? E — nie. Z Będzina, z Zawiercia z Dąbrowy.

— Tutaj, w Zagłębiu Dąbrowskim, proszę pana — to jak w jednym mieście. Wszędzie się dojdzie piechtą.

Tak jest wszędzie... Zwłaszcza z Zawiercia do Czeladzi.

Przy głośniku

„SISSY" — UROCZA OPERETKA W RADIO.

Operetka Fritza Kreislera „Sissy" przenosi słuchaczy radiowych w miłą atmosferę, jaka otaczała za czasów młodości austriackiego cesarza Franciszka Józefa. Operetka ta ilustruje kłopoty, wynikające z projektowanego mariażu Franciszka Józefa z córką Maksymiliana Bawarskiego — Heleną. Helena jednakże kocha kogoś innego i godzi się na ślub z Franciszkiem Józefem, nie śmiejąc się sprzeciwić woli arcyksiężny. Aby pomoc siostrze w jej strapieniach przybywa na dwór młodsza siostra Heleny, zwana pieszczotliwie — Sissy. Tutaj poznaje ją cesarz i choć nie wiedział kim jest pokochał ją i postanowił poślubić Mała Sissy stała się wkrótce cesarzową Austrii Elżbietą, jedną z najpopularniejszych i najbardziej kochanych władczyń.

Muzyczne opracowanie tego ślicznego tematu przez świetnego muzyka Kreislera, zagwarantowało powodzenie tej operetce Polskie Radio nadaje dla swych słuchaczy audycję tę dziś o godz. 20.00 w wykonaniu Anieli Szlemińskiej, Aleksandrara Wasiela i innych, Orkiestrą i chórem P. R. dyryguje Zdzisław Górzyński.

—oOo—

Zgłoszenia na członków OZN. przyjmowane są w Sosnowcu w sekretariacie Okręgu

Z prezydium okręgu miejskiego O. Z. N. na Zagłębie Dąbrowskie komunikują nam, że został utworzony sekretariat tego okręgu w Sosnowcu przy ul. Zakręt 6.

Jest to lokal tymczasowy bezpłatnie oddany i urządzony przez p. L. Piątkowskiego. W lokalu tym będą przyjmowane zgłoszenia na członków Obozu Zjednoczenia Narodowego od godz. 11 do 13 i od 17 do 19.

W lokalu będzie się można zapoznać z regulaminem. Sekretariat upoważniony jest do zbierania składek

Z teki nauczyciela

Piętnaście tysięcy dziatwy z naszego okręgu

zwiedziło w tym roku Gdynię

Już z górą od tygodnia w zagłębiowskich szkołach pachnie morzem. Ożywczy wiew Bałtyku wtargnął w mury szkolne wraz z rozentuzjazmowaną gromadką wycieczkowiczów, którzy opaleni, wykąpani w najautentyczniejszym polskim morzu, wrócili na ławy szkolne uśmiechnięci, z głowami zawróconymi, nie tyle z przebytej morskiej choroby, co raczej z nadmiaru doznanych wrażeń.

Nic więc dziwnego, że

każda lekcja, każde niemal zagadnienie daje uczniom okazję do zahaczenia o ten bezsprzecznie emocjonujący temat.

Ci nieliczni szczęśliwcy, którzy mogli wziąć udział w wycieczce, zarazili swym entuzjazmem kolegów. Dziś mówi się tylko o Gdyni, o okrętach i morzu. Wszystko inne jest mało ważne; szkoda gadać...

Najbarwniejsze ilustracje, czy naj kwiecistszy wykład nauczyciela nie są w stanie ani w części zastąpić już nie tylko doznanych wrażeń przez samych uczestników wycieczki, lecz nawet ich pozornie nieudolnych, fragmentarycznie ujętych opowiadań o tym wszystkim, co widzieli i przeżywali. Zresztą i szkolne obrazy, przedstawiające port i morze, na które dotąd spoglądało się podczas lekcji sennie i jednym okiem, ożywiły się nagle, nabrały koloru i sensu.

— Widzieć to w rzeczywistości a później popatrzyć na obrazek, to co innego — mówi z przekonaniem jeden z szóstoklasistów.

— Teraz przynajmniej wiem, że to nie blaga... tyle wody... Nigdy w to nie wierzyłem, — przyznaje się szczerze.

Podczas pauz chłopcy zbijają się w gromadki i słuchają niekończących się opowiadań tych kolegów, którzy byli na morzu i w Gdyni. I właśnie w tych niewyszukanych opowiadaniach, gdzie każde słowo płynie prosto od serca, z żywych, niedawnych wspomnień, tkwi często cały sens, wyrażony krótkim zdaniem, mimiką, albo ruchem.

— A nie powiedziałeś nam jeszcze jak wielki był ten okręt, którym jeździliście po morzu — dopomina się jakiś malec z roziskrzonymi oczyma.

— Czy duży?... hm... Sama tylko kotwica ważyła dziewięćset kilo...

To już prawie wystarcza. Resztę dopełnia znamienny ruch dłonią opowiadającego, którym wyraża niedostępność w pojmowaniu tych spraw przez chciwych słuchaczy, jak i swą wyższość nad otoczeniem.

— A Gdynia?... czy duża?... ładna?...

— A Hel?... a torpedowce?...

Zewsząd padają natarczywe pytania. Mała pamiątkowa kotwiczka, kupiona za grosze, którą Władek obnosi po klasie na dumnie wypiętej piersi, urosła do symbolu tych wszystkich przeżyć chłopca, od których mąci się w głowie.

Trzeba ją chociaż dotknąć, skoro nie da się wyhandlować za marki, stalówki czy irysy.

Łatwiej natomiast dostać od Stefka z VIB trochę morskiego piasku. I to wcale niedrogo: szczypta dwie stalki, albo jeden „Egipt" z dodatkiem „Francji". Piasek jest podobno słony, a Edek znalazł w nim odłamek muszelki.

I znów padają natarczywe, niecierpliwe pytania. Stefek opowiada, ale zawsze kończy w jeden i ten sam sposób: — To trzeba widzieć... To się nie da powiedzieć...

— Tak, to trzeba widzieć, aby wchłonąć w siebie ten czar dalekich przestrzeni morskich,

aby zrozumieć bezprzykładny wysiłek całego Narodu, czy widomym, potężnym symbolem jest Gdynia. I wrażenia te trzeba uchwycić na czułą kliszę młodzieńczej wrażliwości, aby zapadły głęboko w serce i wryły się w duszę.

— — — — — — — — — — — —

Piętnaście tysięcy dzieci z naszego okręgu zwiedziło ostatnio Gdynię.

Pozornie bardzo wiele, jest to jednakże znikomy odsetek ogółu młodzieży szkolnej. Dwóch, trzech w najlepszym razie pięciu uczniów na klasę, a niejednokrotnie na całą szkołę.

Tymczasem Gdynię powinny zobaczyć wszystkie dzieci. Sprawa ta bowiem wybiega daleko poza zagadnienia pedagogiczno - dydaktyczne, a staje się problemem ogólnopaństwowym.

A. Gr.

Wiadomości bieżące

Czwart. 3 Czerw.	Dziś: Erazma Jutro: Franciszka Wschód słońca: 3,19 Zachód słońca: 19.48

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

EUGENIUSZ BODO W STRZEMIESZYCACH

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w Sali kina „Paw" komedię muzyczną T. Brandona p. t. „Ciotka Karola" z udziałem najpopularniejszego artysty filmowego E. Dodo w otoczeniu pp.: Arcieszewskiej, Anusiakówny Jasnorzewskiej, Liebekówny, Cornobisa, Fuldego, Kostrzyńskiego i inn.

Jutro teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" komiedię muzyczną T. Brandona p. t. „Ciotka Karola".

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — W zamieci ognia i żelaza.
RIALTO — Concertina
EDEN: Parada Miłości.
PALACE — Marokko.

—:0:—

— WYMÓWIENIE W MAGISTRACIE CZELADZKIM. Z dniem 1 t.m. zarząd miejski w Czeladzi wymówił pracę dwum urzędnikom magistrackim p. Br. Szlauchowi z wydziału technicznego i p. Skomorowskiemu z wydziału karno administracyjnego.

— WYPADEK NA KOP. „JOWISZ" Wczoraj na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach komornych uległ wypadkowi Jan Gajdzik zam. w Rogoźniku. Gajdzik doznał potłuczenia nogi.

O poprawę warunków pracy

na kopalni węgla brunatnego „Zacisze"

W inspektoracie pracy w Zawierciu, pod przewodnictwem inż. Zwciińskiego i z udziałem sekretarza ZZZ. p. Litworni odbyła się konferencja **w sprawie załatwienia zatargu na kopalni węgla brunatnego „Zacisze".**

Właściciel tej kopalni zatrudniał robotników w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne, nie płacąc im ustawowych procentów, nie honorował umowy zbiorowej, dotyczącej wysokości zarobków oraz nie udzielał robotnikom ustawowych urlopów.

Na konferencji ustalono, że te niedomagania muszą być usunięte.

Dodać należy, że dyrekcja kopalni ostatnio wywiesiła ogłoszenie o redukcji wszystkich robotników, zamierzając zamknąć kopalnie.

W ten sposób właściciele chcą zmusić robotników do zaprzestania walki o poprawę warunków pracy.

W Gorenicach pod Olkuszem

znaleziono rudę wysokoprocentową

W ub. wtorek zostały zbadane tereny nowych pokładów rudy żelaznej w Gorenicach pod Olkuszem przez specjalnego delegata okręgowego urzędu górniczego, inż. Kasperka. Stwierdzone zostało, że

ruda wydobyta w Gorenicach zawiera 60 proc. żelaza,

wskutek czego firma „Rudpol" prawdopodobnie w lipcu rb. przystąpi do bicia większego szybu i eksploatacji rudy.

Tymczasem

czynione są starania w wyższym urzędzie górniczym w Warszawie

o nadanie pola górniczego w Gorenicach dla eksploatacji rudy.

Egzaminy czeladnicze

PODANIA DO 30 CZERWCA.

Nawiązując do okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 15 maja 1936 r. Nr. 28 przypomina się, że tylko w terminie do dnia 30 czerwca br. będą przyjmowane prośby o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego od kandydatów, którzy odbyli naukę rzemiosła u osób, nie posiadających kwalifikacji do kształcenia terminatorów.

Ponieważ po tym terminie prośby o dopuszczenie do egzaminów ulgowych wogóle nie będą rozpatrywane, wszyscy zainteresowani winni bezwzględnie wnieść podanie do dnia 30 czerwca.

Zwracamy się z prośbą o rozpowszechnienie powyższej informacji ze względu na żywotne interesy znacznej ilości młodzieży która pobierała nauki rzemiosła u osób nie posiadających uprawnień do kształcenia terminatorów rzemieślniczych.

Bliższych informacji udziela w powyższej sprawie Biuro Informacyjne Kieleckiej Izby Rzemieślniczej w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 w godzinach od 8 do 15.

— ZABAWA W PARKU SIELECKIM Z okazji „Wielkiego Tygodnia P. C. K." w niedzielę dnia 6 b. m. w parku Sieleckim Hr. Renard odbędzie się zabawa której program obejmuje cały szereg miłych rozgrywek a mianowcie. Wyścigi w maskach, konkurs szybkości jedzenia, kosze szczęścia, wędka dla dzieci, jazda na koniach, słup sprytności poczta, zabawa w cylindrze. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne i rakiety. Koncert orkiestr, bufet i t. p. Wstęp do parku dla dorosłych 49 gr. dla członków P. C. K. za okazaniem legitymacji — dla wojska i dzieci 30 gr. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedziele.

— „DZIEJE MASONERII" Dziś o g. 20 w lokalu Klubu Towarzyskiego przy ul. 3 Maja 25 mg. praw p. Adam Stebłowski, kawaler maltański, członek komisji mieszanej dla Górnego Śląska wygłosi odczyt pt. „Dzieje Masonerii"

— ZEBRANIE ZWIĄZKU PAŃ DOMU Zarząd zw. Pań Domu zawiadamia, że dziś o godz. 16-ej w lokalu stow. techników przy ul. 3 maja 25 w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie.

Ze względu na ważność obrad. w sprawie kupna domku w ośrodku robotniczym i powołaniu do tego specjalnej komisji zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie członkinie.

Kobiecy proces
w sosnowieckim Sądzie Okręgowym

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciwko 15-tu oskarżonym i niejaką Anielą Krokową na czele, oskarżonym o masowe spędzanie płodu, oszustwa i fałszerstwa, popełnione na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Główną oskarżoną jest sosnowiczanka Krokowa (ul. Orla 10), z zawodu akuszerka, licząca 44 lata. Krokowa trudniła się rzekomo zawodowo i na wielką skalę dokonywaniem nie dozwolonych u kobiet zabiegów operacyjnych, ponadto zaś podrabianiem dokumentów, na podstawie których zdołała wyłudzić poważne kwoty pieniężne od różnych osób i instytucyj. Pozostałymi oskarżonymi są: Józefa Iciaszczykówna (Katowice, Cynkowa 14), Maria Kordeuszowa (Sosnowiec, Staropogońska 28), Danuta Radoszewska (Sosnowiec, Owsiana 12), Eleonora Borutówna (Katowice Barbary 14), Barbara Rykowska (Sosnowiec, Graniczna 3), Helena Marwa (Sosnowiec, Rzymska 8) Marianna Ewakówna (Katowice, Kilińskiego 18), Stanisława Undakowa (Sosnowiec, Przechodnia 4), Zychlowa Maria (Sosnowiec, Dietlowska 1) Stefania Kasprzakowa (Sosnowiec, Piłsudskiego 48) oraz Czesław Pękalski (Sosnowiec, Krakowska 5) Celina Krajewska, Piłsudskiego 48), Leopold i Feliksa Mazurkiewiczowie (Sosnowiec, Ciasna 17). Są to ci, którzy bądź sami poddali się niedozwolonym zabiegom Krokowej, bądź udzelali jej pomoc dokonywaniu karygodnych praktyk lub fałszerstw.

W dniu wczorajszym sąd przesłuchiwał oskarżonych. Krokowa przyznała się do winy jedynie w części dotyczącej zarzutu dopuszczenia się podrabiania dokumentów i oszustw, nie przyznała się natomiast do spędzania płodu.

Proces ze względu na bardzo zawiłe okoliczności sprawy, liczbę osób oskarżonych i świadków, potrwa przypuszczal nie do końca tygodnia Ze względu na tło sprawy, proces budzi wielkie zainteresowanie.

Strzał w próżnię

Każdy obywatel myślący kategoriami gospodarczymi, nie mówiąc już o związkach gospodarczych i aparacie państwowym, biedzi się nad rozwiązaniem problemu przyśpieszenia najpilniejszych choćby robót inwestycyjnych.

Nie tylko dla zaspokojenia potrzeb ogólnych, ale poszczególnych miast czy związku miast szuka się gwałtownie pieniędzy. Leży naprzykład w sejmie projekt ustawy o nowym podatku komunalnym, który ma być obrócony na miejskie cele inwestycyjne. Mniejsza o to, czy celowy jest nowy podatek. Faktem jest przecz że skoro się sięga do takiej ostateczności, byle tylko ożywić budownictwo i zatrudnić ludzi, — to wszelkie inne źródła zawodzą.

Okazuje się jednak, że tak nie jest, że mamy wśród pieniędzy, tylko o tym nie widzą widocznie czynniki zainteresowane i nie znajdują innego wyjśca, jak obciążać znowu obywateli.

Źródła te narzucają się same przez się. Oto bowiem, dowiadujemy się, że są ludzie którzy pragną przystąpić do budowy kilku nowych cukrowni. Wszystko mają, prócz... zezwolenia rządu Jeden papierek i powstanie kilka cukrowni, a koszt budowy średniej cukrowni wynosi około 6 milionów złotych.

Zdawałoby się tedy, że jest to najpilniejsza i najniezbędniejsza inwestycja, podczas gdy powszechnie wiadomo, że czynne 60 cukrowni dochodzą zaledwie do niecałych 40 proc. swej zdolności produkcji, a 11 cukrowni stoi nieczynnych.

Pomyśleć tylko: Warszawa, stolica Rzplitej, kosztem brakujących w r. b 10 — 11 milionów zł. wykona całkowity plan inwestycyjny i da zatrudnienie przemysłowi budowlanemu i kilku innym przemysłom pomocniczym. A tu znajdują się czynniki tak bogate, że chcą wydać 18— 24 milnlony złotych na budowę nowych cukrowni.

Możeby się projektodawcy ustawy o nowym podatku komunalnym poprostu zwrócili do tych milionów i skłonili ich do rentowniejszego i celowszego ulokowania swych wolnych jak się okazuje, kapitałów?...

Konia z rzędem temu, kto zrozumie taki wyskok gospodarczy.

Miasta nie mają za co budować rentownych instytucyj użyteczności publicznej, rzemiosło przekonane jest, że gdyby było w posiadaniu jednego miliona (!) złotych kredytu, mogłoby w setkach warsztatów produkować tak nezbędne części samochodowe i t. d. i t. d., a tu znajdują się ludzie, którzy gotowi są przystąpić do wielomilionowej budowy nowych cukrowni, gdy istniejące nie są nawet w połowie swej zdolności przerobowej nasycone.

Naiwność, ignorancja? O to chyba trudno jest posądzić świat finansowy.

Gdzie więc szukać owego bogatego wujaszka, który uczepił się akurat cukrowni w których zaangażowano już około pół miliarda kapitału inwestycyjnego, dającego dochody tylko w 40 procentach?...

Dotarliśmy i do tego źródła złotem płynącego. Powstrzymamy się jeszcze od wymieniania go w przeświadczeniu, że ktoś przecie skłoni je do wycofania bezsensownego pomysłu.

Z obowiązku społecznego musimy jednak stwierdzić, że skoro kapitał prywatny ani wewnętrzny ani zagraniczny nie ma zamiaru angażować się w dziedzinie produkcji, który i tak jest chwilowo nie wykorzystany w pełni, to tym źródłem mogą być tylko fundusze publiczne!

Dla uniknięcia nieporozumień dodajmy, że nie są to wprawdzie fundusze państwowe, a tylko jednego z największych stowarzyszeń społeczno - spożywczych, ale co tu się okłamywać: każda taka impreza kończy się namilionowych kredytach państwowych, tak jak to się dzieje z budującą się obecnie nową cukrownią, która miała aż 10 tysięcy akcyjnego kapitału zakładowego.

Zresztą, czy wolno takiej instytucji angażować tak niekorzystnie kapitały drobnych udziałowców, tym więcej, że mamy do czynienia z gospodarczo szkodliwym i społecznie nieuzasadnionym wielomilionowym wydatkiem.

Czy wolno — zadajmy następne pytanie — rządowi akceptować podobne pomysły: dla zaspokojenia najniezbędniejszych inwestycji uchwalać nowe podatki a pozornie wolno kapitały wrzucać w przepaść?...

Miejmy nadzieję, że inicjatorzy budowy nowych cukrwonui wystrzelili w próżnię. Śmiercionośna kula przeleci mimo ucha, nikomu krzywdy nie wydządzając.

M. ORŁOWSKI

Wdowa nie chciała się przebrać
w Mertowy wianek

Przykry finał zalecanek starszego kawalera do leciwej wdówki był przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Stanisław Merta (Sosnowiec, ul. Robotnicza 18) zapałał wielkim afektem do p. Doroty Czarnotowej (Sosnowiec, ul. Wschodnia 4), — wdowy. Wdowa była mu wzajemną, dzień ślubu został oznaczony, nie doszło jednak do tego przez zbieg okoliczności. Przez plotki. P. Czarnotowa, dowiedziawszy się o kilku szczegółach z życia p. Stanisława, zerwała z nim na zawsze.

M. chodził kilka dni jak struty, wreszcie wtargnął do mieszkania wdowy, zdemolował je gruntownie i zagroził wdowie poderżnięciem gardła. O to właśnie powstała rozprawa sądowa Sąd uznał Mertę winnym i skazał go na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 3 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10. Muzyka z płyt. 7.15. Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla młodzieży. 12.25 Płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Koncert ork. 16.45 Konstancja Łubieńska odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 30 lat w służbie sportu polskiego. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Międzynarodowe zawody hippiczne. 19.10 Lajkonik. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Siszy operetka w 3 aktach. 22.00 Bitwa o Chorążanke. 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Czwartek 3 czerwca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05. Muzyka lekka. 11.30 Audycja dla szkół. 12.15 Wiadomości bieżące. 13.00. Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.30 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.00 Kasprowicz na Śląsku 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert ork. 18.45 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 4 czerwca.

6.15 Pieśń poranna 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Koncert mandolinistów. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Skrzynka rolnicza. 15.00 Przerwa. 14.30 Teatr wyobraźni. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Audycja literacko muzyczna. 16.15 Odczyt 17.00 Koncert solistów. 17.50 Nasze drzewa. 18.00 Skrzynka ogólna 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy 21.45 Bitwa o horążankę. 22.00 Słynni dyrygenci. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

79)

Prał na przemian raz prawą ręką, raz lewą, a sztuczne zęby pana Świątopełka tańczyły wesołą „Karickę" w ciasnym lokalu jamy ustnej.

— Maćku! — zabrzmiał błagalny głos Nelly. — Maciusiu, wszystko ci wytłumaczę, wyjaśnię. — Podbiegła do niego, zręcznie zasłoniła sobą dyrektora wytwórni, który też skorzystał z tego i zniknął, jak „duch Banka" na dobrze naoliwionej zapadni. — Tyś sam temu winien — ciągnęła dalej znakomita artystka, objąwszy Maćka w pół, bo rwał się do pościgu za zbiegiem. — Pokojówka powiedziała mi, że byłeś, ale odszedłeś, nie mogąc czekać tak długo na mój powrót.

— To zełgała — warknął — bo byłem na górze i tam zasnąłem.

— Ach, tak — odetchnęła z ulgą — wiedziałam, że tyś nie zdolny do tego, by ukochaną kobietę śledzić, szpiegować... Więc byłeś tam, w naszej miłej komórce.

Rzuciła mu się na szyję i długim, namiętnym pocałunkiem w usta „podziękowała mu z góry" za to, że wyniesie się stąd co prędzej. Sądziła bowiem, iż nieszczęsny Świątopełk ukrył się gdzieś na parterze i z utęsknieniem czeka na odprawę rywala.

— Chciałem cię o coś prosić — zaczął Maciek, eskortowany do drzwi, ale Nelly znowu zamknęła mu usta pocałunkiem.

— Jutro kochanie; jutro przyjdziesz tu wieczorem i pogawędzimy sobie obszernie, o czym tylko chcesz.

— Dobrze.

— Pokojówce już wydałam dziś dyspozycję, jak ma postąpić, skoro ty się zjawisz.

W hallu nastąpiło nieoczekiwane spotkanie, bowiem zmierzającemu ku drzwiom Maćkowi zastąpił drogę policjant, którego Świątopełk właśnie sprowadził osobiście z ulicy. Dyrektor wytwórni „Świat-Pol-Film" miał na sobie gronostajową (recte z królików) pelerynę Nelly, z pod której spływały ku podłodze rulony nogawic niezbyt czystej pyjamy,lecz poza tym wyglądał wcale dostojnie, gdy z wspaniałą emfazą recytował straszliwy akt oskarżenia:

— Oto jest ów zbójec, panie przodowniku. Apasz ten włamał się dziś w nocy do tej willi w celach rabunkowych, lub zgoła erotycznych i bez żadnych okoliczności łagodzących dopuścił się na mej osobie zbrodni najcięższego uszkodzenia ciała. Spis poniesionych urazów przedłoży jutro mój lekarz. Narazie proszę go okuć w kajdany i....

— Kogo, lekarza? — Maciek parsknął śmiechem.

— Ciebie, łobuzu!

— Panowie, proszę się nie poufalić przy mnie — upominał ich policjant, po czym zwrócił się do Maćka. — Czy to prawda, co tamten pan mówi?

— Prawda, ale na odwrót. Bo to właśnie on wślizgnął się do sypialni tej pani, która spała, nie przeczuwając niczego.

— Było wprost przeciwnie panie przodowniku, zresztą niech ona poświadczy... Nellusiu, powiedz kochanie, kto tu narobił całą grande?

— Ten człowiek! — Nelly Ricci wskazała na Maćka bez wahania. Równie dobrze mogła była wymienić Świątopełka, przecież od jej zeznania zależało tu wszystko, lecz Nelly miała głowę na karku; Mac Luppo skończył się sromotnie, znaczył zero, a Świątopełk posiadał wytwórnię filmową i pieniędzy, jak lodu, nawet mimo kryzysu. — Ten człowiek zawinił!

— Cóż a zatem takiego uczynił mianowicie złego? — spytał posterunkowy, wyjmując notes pokaźnych rozmiarów.

Znakomita artystka wyliczyła z nadwyżką wszystkie grzechy Maćka, który zwiesił nisko głowę i słuchał z bólem, z przerażeniem, ze zgrozą; otrzaskał się już w Warszawie z rozmaitymi łajdactwami ludzi z branży filmowej, ale żeby Nelly, jego słodka, cudna Nelly mogła się zdobyć na taką zdradę nie! to było ponad jego siły

— O, Nelly, Nelly, toś ty taka? — powiedział tylko.

— Wypraszam sobie to tykanie mnie! — zawołała. — Jednodniowa znajomość z atelier nie uprawnia pana jeszcze do mówienia mi na „ty".

Szarpnął się, potrząsnął głową jak koń nie zasłużenie chlaśnięty batem. Zaswędził go język, by powiedzieć głośno, że ich znajomość jest nieco dłuższa, a znacznie bliższa niż koleżeństwo w atelier. Ale nie rzekł nic. Przypomniał sobie w porę, iż kobiety nigdy wsypać nie wolno; to niegodne mężczyzny, czyli, jak mówią po miastowemu dżentelmena... Znów zwiesił głowę i z rezygnacją słuchał zeznań pokojówki.

— Jakie ci dzisiaj wydałam polecenie? — spytała ją Nelly ostro.

— Proszę pani, ja mogę przysięgać, że go nie wpuściłam do willi.

— Jakie dałam dyspozycje, powtarzam!

— Pani powiedziała, że nigdy nie wolno nam wpuszczać tego pana i że pani nie chce go więcej widzieć na

d. c. n

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

83)

„Detektyw" udawał, że go nie widzi, jednakże coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że objektem pilnych obserwacyj nieznajomego jest właśnie jego osoba. Zrozumiałym więc było, że w tych warunkach dłuższe pozostawanie na ulicy może okazać się niebezpiecznym. Lanicki postanowił więc udać się do hotelu i za pośrednictwem służby wywołać Beatę na korytarz.

Lecz kiedy z tym postanowieniem już skręcał w bramę hotelu, dostrzegł, że światło w pokoju Krynickiej nagle zagasło.

Wobec tego stwierdzenia, Lanicki szybko zawrócił i zatrzymał się pod drzewem, w odległości kilkunastu kroków od bramy hotelu.

W niespokojnym oczekiwaniu nie zauważył, że obserwujący go od dłuższego czasu młodzieniec zmienił również swe stanowisko i znajdował się teraz w bramie sąsiedniej kamienicy, zabezpieczony całkowicie przed okiem zdenerwowanego szefa wywiadu.

Sekundy i minuty niecierpliwego oczekiwania wydawały się Lanickiemu całymi godzinami. — Przecież powinna już dawno być na ulicy — obliczał.

— A może Beata zlekceważyła moje zarządzenia i najspokojniej udała się na spoczynek — przypuścił tę niedorzeczną myśl, nie potrafiąc inaczej wytłumaczyć sobie tego rodzaju postępowania podwładnej mu agentki

— To niemożliwe... Beata wie jak drogo musiałaby za to zapłacić — pomyślał, nie poruszając się z miejsca.

Nagle zdębiał, a nogi uginały mu się w kolanach. Oto z bramy hotelu wyszła Beata Krynicka, w towarzystwie agenta tajnej policji i komisarza.

Nagły grom z jasnego nieba nie uczyniłby na Lanickim tak wielkiego wrażenia. Serce poczęło mu w piersi walić jak młotem, a na czoło wystąpiły duże krople zimnego potu Nie śmiał poruszyć się z miejsca, a tylko szeroko rozszerzonymi źrenicami wpatrywał się w te trzy osoby, które całkowicie pochłaniały jego napiętą uwagę.

I kto wie, czy nie zostałby odkrytym przez czujnych i podejrzliwych przedstawicieli urzędu śledczego, gdyby tamci udali się w jego kierunku. Na szczęście jednak skręcili na prawo i z każdą chwilą oddalali się coraz bardziej od przerażonego „detektywa"

Lanicki powoli przychodził do siebie. Groza położenia wyzwoliła już sparaliżowaną na chwilę przedsiębiorczość przebiegłego szpiega. „Detektyw" nie łudził się bowiem, że aresztowanie Krynickiej stoi bezsprzecznie w związku z jej działalnością szpiegowską. Obecnie doprowadzają Beatę do urzędu śledczego, gdzie w krzyżowym ogniu pytań wytrawnych urzędników, wyjdą na jaw wszystkie szczegóły zakonspirowanej działalności szpiegowskiej, a to już może zniweczyć wszelkie poczynania szefa wywiadu.

— Co robić?.. co robić?.. — Lanicki w przystępie opanowującej go rozpaczy odchodził niemal od zmysłów. — Tyle nadludzkich trudów pójdzie na marne, a tak kunsztownie opracowany plan działania rozpadnie się w gruzy — myślał z goryczą, nie widząc żadnego ratunku. Cóż z tego, że ma jeszcze czas, pozostawiając Krynicką na pastwę losu, schronić się za granicę a przez to uniknąć stryczka, kiedy nie zdołał wywiązać się należycie z zadania, od czego zależała dalsza jego kariera...

Ale z chaosu rozstrzelonych myśli zrozpaczonego agenta wyłonił się nagle pewien szczegół, o którym zapomniał na chwilę, a mianowicie, że przecież Krynicka nie zna ich obecnej kryjówki w podziemiach „diablich ruin". Że przecież w ich rękach znajduje się dotychczas Haczewski, a wedle przesłanego szyfru, następnej nocy spodziewa się przybycia zażądanej pomocy, celem odstawienia młodego wynalazcy za granicę.

Ta radosna myśl w jednej chwili przywróciła Lanickiemu zachwianą chwilowo równowagę psychiczną. — Jeszcze nie wszystko stracone — powtarzał w myśli, postanawiając natychmiast wracać do „diablich ruin" i uratować przynajmniej to, co mu jeszcze zostało.

Tu wyłaniała się jednak nowa trudność. Polecony przez Świdra i dobrze płacony szofer miał oczekiwać Lanickiego dopiero nazajutrz, wczesnym rankiem, a „detektyw" nie znał jego adresu. Odwleczenie wyjazdu do rana wydawało się wszakże sprawą niezwykle niebezpieczną. Beata bowiem, aczkolwiek nie znała obecnej kryjówki w „diablich ruinach", wiedziała o wyjazdach zarówno Rachmila, jak i Lanickiego za miasto, a jeśli przy tym wspomniała o wyznaczonym na dzisiaj spotkaniu z szefem wywiadu, policja będzie mieć czas obstawić drogi, względnie roztoczy specjalną opieką wszystkie taksówki na postojach. A przecież nie sposób odbyć w takich warunkach kilkudziesięcio - kilometrowy spacer piechotą.

Nie było wszakże wyboru. Lanicki postanowił wynająć pierwszą lepszą taksówkę i bezzwłocznie opuścić Poznań, gdzie dłuższe pozostawanie, wobec widocznego zdemaskowania szajki, było wręcz niebezpieczne.

Z tym postanowieniem dotarł do najbliższego, nocnego postoju autodorożek i zapłaciwszy kurs z góry, wobec podejrzanej nieufności szofera, polecił odwieźć się aż do Gniezna.

W zdenerwowaniu nie zauważył, że w odległości kilkuset metrów posuwa się za nim drugie auto ze zgaszonymi latarniami, którego jedynym pasażerem był ten sam, śledzący go od godziny młody człowiek.

d. c. n.

Trzynasty milion

Po raz trzynasty odbyło się w dniu 31 maja r. b. ciągnienie miljona złotych, jako głównej wygranej czwartej klasy 38 Loterii Klasowej.

Tym razem „feralna trzynastka" była niewątpliwie przedmiotem powszechnego pożądania, a przypadła numerowi 164 217, nabytemu w jednej z kolektur lwowskich.

W najbliższej przyszłości podamy szczegółowe informacje o wybrańcach fortuny, narazie zaznaczamy tylko, iż współwłaścicielami poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy Zamościa, Borysławia i Lwowa, pp. S.K., O. G., J. M., i Fr. C., zajmujący rozmaite stanowiska społeczne. Są między nimi kupcy, urzędnicy i robotnicy.

Losowanie miljona i pozostałych na dzień ten jeszcze innych wygranych, zakończyła się trzydziesta ósma Loteria Klasowa. Ciągnienie pierwszej klasy następnej, trzydziestej dziewiątej Loterii, rozpocznie się w dniu 22 czerwca i potrwa pięć dn. Da ono możność wygrania stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, piętnastu tysięcy, dziesięciu tysięcy, pięciu tysięcy oraz wielu innych kwot.

Czas pomyśleć o zaopatrzeniu się w los do tej klasy.

NASZE DZIECI.

Lekarz: — Pokaż język!

Jaś. — Nie chcę!

Lekarz: — Dlaczego? Nie bój się!

Jaś: — Pokazałem wczoraj w szkole język nauczycielowi a on mi dał za to parę klapsów.

Z ZAWIERCIA.

(z) **POŻARY** Onegdaj wybuchły pożary, postwą których padło: dom i zabudowania Władysława Perka w Tarnawie, gm. Jangrot, oraz zbudowania Józefa Paka w Szycach gm. Kidów Ogień powstał wskutek wadliwych kominów.

——oOo——

Z OLKUSZA.

(o) **ROBOTNICY FABRYKI „WOLBROM" NA POWODZIAN.** Na onegdajszym zebraniu robotnicy fabryki gumy „Wolbrom" w Wolbromiu jednogłośnie uchwalili 15 proc. wartości dniówki w bież. miesiącu przeznaczyć na rzecz dotkniętych klęską powodzi w pow. olkuskim Ofiarność robotników „Wolbromia" wynikła samorzutnie, niewątpliwie znajdzie naśladowców w innych zakładach przemysłowych.

(o) **NA WYSTAWĘ „PRACA i KULTURA WSI W LISKOWIE".** Wobec odłożenia wystawy rejonowej rolniczej w Miechowie, Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych pow. olkuskiego organizuje w bież miesiącu zbiorową wycieczkę na wystawę „Pracy i Kultury wsi" do Liskowa.

(o) **PRZEMYTNIK Z SOSNOWCA.** Wywiadowcy policji śledczej w Miechowie ujęli wysiadającego z autobusu Izraela Wajsfelda, mieszkańca Sosnonowca, przy którym znaleźli 7 kg. kamieni do zapalniczek i 5 kg. sacharyny.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Teściowa z parasolką
i zajście z bandytą

Pan Ozorkiewicz ma teściową przy której wszystkie inne bledną, niczym gwiazdy przy księżycu.

Baba jest wielka i szeroka jak dom, głos ma niczym trąba, a zła — jak diabeł.

Pewnego razu wielkie szczęście spotkało pana Ozorkiewicza: żona wyjechała na wieś, a w ślad za nią miała pojechać również teściowa.

Gdy nadszedł upragniony dzień wyjazdu, w całym domu zapanował niebywały rwetes.

— Moje pończochy!! — trąbiła basem teściowa. — Gdzie moje pończochy? Prędzej, za dwie godziny odchodzi mój pociąg!

Pan Ozorkiewicz latał po mieszkaniu jak opętany, szukając pończoch.

— Nie pętaj mi się pod nogami! — grzmiała teściowa — już mam pończochy, uciekaj stąd! Gdzie mój włochaty ręcznik? Skąd on się wziął pod stołem? Pewnieś go tam specjalnie położył, żebym go nie znalazła

— Ależ nie, mamo. Widocznie mama go tam niechcący rzuciła.

— Ja rzuciłam? Powtórz to jeszcze raz, łobuzie.

— Nie, nie! — cofnął się Ozorkiewicz, — Omyliłem się. Widocznie ręcznik sam wpadł do stoł.

Burza była chwilowo zażegnana Ale nie na długo

— Rękawiczki gdzie?

— Nie wiesz A kto ma wiedzieć? Przecież nigdzie ich nie ma.

— Nie wiem, mamo.!

— Pewne gdzieś leżą.

— Możeś znowu mi je schował tak jak ten ręcznik?

— Nie, mamo.

— Schowałeś, łobuzie! Gdzie rękawiczki?

— Naprawdę nie wiem.

— Ja cię odzwyczaję od tych figlów!

I miła teściowa chwyciła parasolkę

Pan Ozorkiewicz zemknął na drugą stronę stołu teściowa ruszyła za nim. Pogoń jednak nie dawała wyniku, gdyż pan Ozorkiewicz, jako że mały i chudy, biegał dokoła stołu prędzej.

Teściowa starała się bezskutecznie schwytać go to z prawej strony, to z lewej ale Ozorkiewicz miał się na baczności.

Wtedy dzielna niewiasta przewróciła stół do góry nogami i Ozorkiewicz, nie mając gdzie się schronić dostał się w ręce swej prześladowczyn

Egzekucja trwała około kwadansa. Gdy wreszcie teściowa opuściła z walizką w ręku mieszkanie, Ozorkiewicz położył się do łóżka, nałożywszy na zbolałe miejsce kompresy.

Następnego dnia wpadł do Ozorkiewicza sąsiad z gazetą w ręku.

— Panie Ozorkiewicz! Czytał pan, co się stało?

— Nie czytałem.

— Pańska teściowa miała przygodę na wsi.

— Jaką przygodę?

— Bandyta na nią napadł! Leży teraz w szpitalu.

—Biedny bandyta. Musiał porządnie oberwać.

—Alez nie bandyta! Gazeta pisze, że to pańska teściowa leży w szpitalu!

— Niemożliwe. To widocznie omyłka. Ozorkiewicz machnął ręką

Istotnie nazajutrz w gazecie ukazało się odpowiednie sprostowanie.

ZE SPORTU

Zawody kolarskie

ZAWIERCIU

W dniu 30 maja rb. odbyły się na **trasie Pohulanka — Myszków — Żarki — Ogota** — Myszków — Pohulanka, powiatowe zawody kolarskie (25 k/m) urządzone staraniem władz powiatowych Z. R. w Zawierciu.

Pierwsze trzy miejsca osiągnęli: Piłat Władysław, Rudnicki Stefan z Koła Związku Rezerwistów przy fabryce „Świątowid" w Myszkowie oraz Marchewka Jan z Koła Z. R. w Koziegłowkach.

W zespołach pierwsze miejsce osiągnął zespół Koła Z. R. przy fabryce „Świątowid" w Myszkowie. Godną podkreślenia jest praca Zarządu Koła Z. R. „Świątowid" i wybitna Jego pomoc jakiej udzielił zarówno przy organizacji jak również i w czasie trwania zawodów.

Mecze ligowe

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ.

W dniu 6 bm. odbędą się trzy mecze ligowe, a mianowicie: Pogoń — Ruch, sędzia p. Sznajder, ŁKS. — Warszawianka p. Stałiński, AKS. — Wisła p. Lange.

Rekordy światowe Walasiewiczówny

Doskonała forma polskiej biegaczki

W poniedziałek na zawodach lekkoatletycznych w Cleveland znakomitą lekkoatletka polską Stanisława Walasiewiczówna ustanowiła nowe dwa rekordy świata w biegach krótkich, uzyskując fantastyczne wyniki, a mianowicie: w biegu na 60 yardów — 6,5 sek., w biegu na 70 yardów — 7,6 sek.

Wyniki te świadczą, że sezon bieżący Walasiewiczówna rozpoczyna w nadzwyczajnej formie. Nowe rekordy świata przywracają Polsce tytuł najszybszej kobiety świata.

Elita polskich kolarzy

na torze „Unii" w Sosnowcu

W dniu 13 bm. sekcja kolarska „Unia" w Sosnowcu urządza na swoim torze wielkie wyścigi kolarskie z udziałem czołowych kolarzy z całej Polski.

Na starcie prawdopodobnie ujrzymy więc Napierałę, mistrza Polski, Michalaka, b. mistrza Polski, wielokrotnego zwycięzcę w szeregu klasycznych wyścigach, ci dwaj reprezentują najwyższą klasę kolarską w Polsce. Startują również kolarze jak Wandor i Duda z Krakowa, wielokrotni mistrzowie województwa, Zazarczy z Częstochowy, b. mistrz. wojew. kieleckiego Kołodziejczyk i Więcek z Łodzi, doskonali kolarze, przy czym Więcek ma sobą zwycięstwo w I biegu dookoła Polski wygrał również jeden zwyścigów do Polskiego Morza. Z Poznania ujrzymy doskonałych kolarzy Kluja i Rittera. Na starcie zjawią się się również nasi znajomi ze Śląska i Zagłębia jak Burański, Wygłęda Krzysztowczyk Kopczynski i inni.

Zawody zapowiadają się więc wspaniale i już wzbudziły duże zainteresowanie wśród zwolenników tego sportu.

Reprezentacja lekkoatletyczna Polski

na zawody w Antwerpii

Komisja sportowa PZLA zestawiła skład lekkoatletycznej reprezentacji Polski na wielkie międzynarodowe zawody Beerschoot w Antwerpii (26 — 27 czerwca).

Skład ten przedstawia się następująco: 5000 m. — Noji, skok w dal — Hanke, 100 m. — Zasłona. Popek, 200 m — Biniakowski, Śliwak, 800 m. — Kucharski. 5000 skok o tyczce, Sznajder, sztafeta olimpijska o puchar wędrowny klubu Achilles z Londynu Kucharski, Śliwak (lub Biniakowski). Popek, Zasłona.

* * *

Kucharski i Noji wyjeżdżają w piątek na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Monachium (6 bm.). Noji wyjeżdża z Warszawy a Kucharski — ze Lwowa. Obaj spotkają się w Katowicach. Do Monachium przybędą w sobotę.

Projektowany start obu lekkoatletów we Włoszech (na zaproszenie klubu Pietro Mica w Bielli — 15 bm.) nie dojdzie do skutku. Przypuszczalnie także nie dojdzie do skutku start Nojego (20 bm.) w Budapeszcie.

* * *

Pięciu zawodników polskich wyjeżdża do Londynu na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w dn. 2 sierpnia. Zgłoszono ostatecznie. Nojego, Kucharskiego, Sznajdra, Lokajskiego i Turczyka.

—————ooo—————

Hiszpańscy piłkarze

GRAĆ MAJĄ W KATOWICACH i WARSZAWIE.

Liga PZPN prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia, wspólnie ze Śląskim Okr. Zw. PN. piłkarskiej reprezentacji okręgu baskijskiego z Bilbao do Polski na dwa mecze.

Projektowany jest mecz Bilbao — Śląsk 9 bm. w Katowicach i Okręg Baskijski — Liga Polska w dniu 13 bm. w Warszawie.

Ostatnio wysłano do drużyny baskijskiej, która przebywa teraz we Francji, depeszę z potwierdzeniem tych terminów, a na czwartek spodziewana jest ostateczna odpowiedź.

Zagłębie—Warta

GRAJĄ DZIŚ W DĄBROWIE.

Jak już pisaliśmy, w dniu dzisiejszym o godz. 5.30 popołudniu na stadionie w Dąbrowie odbędzie się mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kieł. OZPN., pomiędzy „Zagłębiem", a mistrzem podokręgu częstochowskiego „Wartą" z Zawiercia.

„Zagłębie" wystąpi osłabione brakiem kontuzjowanego Goldbluma, którego zastąpi Tajchman. Mimo to przypuszczalnie „Zagłębie" mecz ten rozstrzygnie na swoją korzyść, gdyż drużyna „Warty" nie przedstawia zbyt groźnego przeciwnika.

Propozycja PZPN.

W SPRAWIE MECZU Z JUGOSŁAWIĄ

Zarząd P. Zw. Piłki Nożnej postanowił na ostatnim posiedzeniu zwrócić się do Zw. Jugosłowiańskiego z propozycją rozegrania w roku bież. dwuch meczy międzypaństwowych.

Mecz zakontraktowany już na 10 października — według koncepcji PZPN — byłby meczem towarzyskim. Natomiast mecz o mistrzostwo świata odbyłby się w listopadzie w Jugosławii, a rewanż w kwietniu rp. w Polsce.

PZPN oczekuje obecnie od Jugosłowian odpowiedzi.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

SZPITAL św. Łazarza - w Będzinie, ul. Kościuszki 68, poszukuje kucharki samotnej od lat 30 do 40. Zgłaszać się od godziny 12 do 14 w kancelarii szpitala.

POTRZEBNY chłopak do piekarni Sosnowiec ul. Wielka 2 Woźnica.

MŁODA osoba umiejąca szyć poszukuje zajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 82 Helena Skóra.

MŁODA panienka w charakterze początkującej kasjerki pomocniczej biurowej zostanie przyjęta Odpisy świadectw z fotografią pod „Tylko blondynka".

POTRZEBNY ślusarz — traser Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski w Sosnowcu, Leszno 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIE używaną magiel kręconą Katowice ul. Brynowska 66 Smoleniowa.

PO 5 groszy litr mleka słodkiego i zsiadłego chudego „Ziemiańska, Sienkiewicza 1.

SRODULA place do sprzedania. Wiadomość ul. Wita Stwosza Stawiec.

SPRZEDAM używany wózek dziecinny głęboki. Sosnowiec, Chemiczna 12 m. 23 (II-gi dom).

SĄ do sprzedania parcele budowlane na Pogoni przy ul. Żytniej, obok Domu Społecznego. Informacyj udziela p. Luft Sielecka 34. tel. 62870.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁO świadectwo roczne 7-klasy Elżbiety Strokowskiej uczennicy 8-kl Gimnazjum E. Plater

KUREK TADEUSZ zgubił dowód osobisty i książeczkę ubezpieczalni Społecznej Zwrócić Sosnowiec. Piłsudskiego 30

REJDYCH JULJI skradziono dowód osobisty, wydany przez gminę Szarlej, Książkę Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu kartę kwitową i książkę zbiorową, wydaną przez Urząd Ubezpieczeniowy w Chorzowie oraz dziewięć świadectw służbowych, które unieważnia.

GRZEGORCZYK MICHAŁ zgubił legitymację bezrobocia Nr. 71/36. Znalazcę uprasza się o zwrot także do Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

LAWICKI HENRYK zgubił świadectwo szkolne wystawione przez szkołę powszechną Nr. 6. które unieważnia.

KOTUŁA STANISŁAW zgubił książkę Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM 5 weksli z wystawienia własnego po 60 zł. każdy płatne: 15/VI, 15/VIII, 15/X, 15/XII b. r. i 15/II 38 r dane firmie „Trzmiel" i „Dorman" w Sosnowcu ul. Nowa 4. Stefan Trepka Pawia 11.

WZYWAM p. Nowaka przy ulicy Brzozowej, o zapłacenie zabrane u mnie artykułów żywnościowych i zabrania sobie radia do dni trzech. W przeciwnym razie aparat sprzedam Walczak.

DO odnajęcia koncesja na handel wódek, win likierów i tytoniu od zaraz Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

POLOWANIE wydzierżawi Kołko Rolnicze przez licytacje dnia 6 czerwca 1937 r. o godzinie 16-ej Będzin Małobądzka 128

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.